Rok XXXIII. Październik 1913. Nr. 10.

PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY
„SOKÓŁ"

Cena prenumeracyjna:
Miejscowa rocznie
bez przesyłki 2 kor. 40 h.
z przesyłką 2 „ 60 „
Zamiejscowa
z przesyłką 3 „ — „
Miejscowa półroczn.
bez przesyłki 1 kor. 30 h.
z przesyłką 1 „ 40 „
Zamiejscowa
z przesyłką 1 „ 60 „
Numer pojedynczy bez przesyłki 30 halerzy.

ORGAN ZWIĄZKU POLSKICH GIMNASTYCZNYCH TOW. SOKOLICH W AUSTRYI.
WYCHODZI PIERWSZEGO KAŻDEGO MIESIĄCA.
Prenumerować można: w Administracyi, ulica Sokoła l. 7 i we wszystkich księgarniach.
Redakcya i Administracya we Lwowie przy ul. Sokoła l. 7.

Przedpłata roczna z przesyłką pocztową pod opaską:
Do Królestwa Polskiego, Litwy, Rosyi 1 rs. 50 kop.
Do W. Ks. Poznańskiego, Prus i Niemiec 3 marki.
Do krajów związku poczt. Europy i Stanów Zjedn. Ameryki 5 franków.

Do krajów innych podług taryfy pocztowej z doliczeniem opakowania itd.

Pilne korespondencye upraszamy nadsełać najpóźniej do 15. w miesiącu.

Obowiązkiem każdego prawego Sokoła polskiego jest:
Dbać o zdrowie fizyczne i duchowe swoje i swoich;
Przestrzegać czystości i wyłącznego używania mowy polskiej;
Popierać przedewszystkiem przemysł polski;
Pracować usilnie nad uświadomieniem i pozyskaniem ludu do pracy narodowej.

CZĘŚĆ OBOWIĄZUJĄCA.

Ogłoszenie.

Wydział Związku polskich gimnastycznych Towarzystw sokolich zwołuje niniejszem po myśli §. 18. statutu Związku

XXII. Zwyczajny Zjazd Delegatów
związkowych Towarzystw sokolich
na dzień 7. grudnia 1913
w sali Sokoła - Macierzy we Lwowie.

Przedmioty obrad ogłosi się na miesiąc przed Zjazdem.

Uwaga. *Według §. 7. lit. b) statutu,* ***każde Towarzystwo*** *związkowe* ***ma obowiązek wysłania*** *na Zjazd* ***jednego delegata,*** *Towarzystwa zaś liczące* ***nad 100*** *członków z* ***końcem ubiegłego roku administracyjnego (1912) mają prawo*** *wysłania* ***na każdych następnych 100 członków*** *(w pełnej liczbie) po jednym delegacie.*

Według §. 17. statutu, ***każdy delegat*** *ma być* ***zaopatrzony*** *przez Wydział swojego Towarzystwa* ***w pisemne umocowanie.*** *Członkom Wydziału Związku i związkowego Grona nauczycielskiego tudzież sprawozdawcy Komisyi rewizyjnej przysługują prawa delegatów.*

Według §. 8. ust. 3. regul. obrad Zjazdu delegatów, ***wnioski samoistne tylko wtedy mogą być wzięte pod obrady, jeżeli będą zgłoszone*** *do Wydziału Związku* ***przynajmniej na miesiąc przed Zjazdem.***

Nie dotyczy to wniosków w sprawie zmiany statutu, lub w ogóle ustroju Związku, gdyż wnioski te musiałyby być wniesione do Wydziału Związku najpóźniej do końca kwietnia.

Czołem!

Za Wydział Związku:

Biega, sekretarz. ***Fiszer,*** prezes.

CZĘŚĆ ZWYKŁA.

Zlot związkowy w dniu 6. lipca.

(Ciąg dalszy).

Ćwiczenie polowe miało na celu dać poznać doświadczalnie poszczególnym komendantom, jak wygląda ruch większych mas i jak się prowadzi mniejsze oddziały w związku z masą. Szło zatem o to, aby pokazać, że nie należy „staczać potyczek" przez dwa oddziały mogące przeciw sobie operować jedynie jako patrole, jak się to często zdarza na naszych ćwiczeniach polowych, a że przeciwnie należy nasze małe oddziały w poszczególnych gniazdach wćwiczać głównie — jeżeli nie jedynie — w służbie wywiadowczej i w rozwijaniu się w linię tyralierską z wyzyskaniem właściwości terenowych. Nie miały to zatem być „manewry", nie miał to być egzamin tego, czego się drużyny stale nauczyły, bo jak już zaznaczyliśmy, uczą się różnemi metodami, a stan ten nie wnet ustanie wobec wielkiej dążności rozmaitych naszych czynników do „autonomicznego" prowadzenia wszystkich robót — miało być i było to ćwiczenie ćwiczeniem szkolnem, ćwiczeniem dla wszystkich, dla którego ramy z góry określono. Taki był zamiar projektodawców, przyjęty przez grono związkowe, które jedynie w obliczeniu czasu wprowadziło poprawki. Rzecz prosta, że aby komendanci większych oddziałów mogli je z pewną myślą i współdziałaniem prowadzić, a nadto, aby cała masa szła ku ogólnie znanemu celowi, należało temu ćwiczeniu stworzyć podstawy i tło taktyczne. Ułożono zatem zadanie taktyczne, podzielono jego wykonanie na cztery fazy z uwzględnienie czasu, przeznaczonego na wykonanie ćwiczenia i zaopatrzono je w szczegółowe szkice.

Zadanie było następujące:

Nieprzyjaciel w pochodzie z północy osiągnął Krystynopol dnia 4. lipca 1913.

Nasze wojska zbierają się w linii na południe od Dniestru. Jedna nasza dywizya (druga) składająca się z I., II. i III. brygad, brygady po 9 hufców, biwakuje z 5. na 6. lipca 1913 w linii Nawarya-Sołonka-Kroto-

szyn-Dawidów. Dywizya ta — wzmocniona trzecią brygadą dywizyi pierwszej (9 hufców), która stała z 5. na 6. lipca 1913 w Winniczkach i Dmytrowicach — otrzymała dnia 5. lipca 1913 o 7 godz. wieczór następujący telefoniczny rozkaz:

Nieprzyjaciel w pochodzie z północy od Krystynopola dotarł do Żółkwi z wysuniętym większym oddziałem do Mirżwicy i Kulikowa. Dywizya wzmocniona trzecią brygadą pierwszej dywizyi stojącą w Winniczkach i Dmytrowicach ma jutro, dnia 6. lipca wcześnie rano zająć linię Żydatycze, Dublany, Grzybowice, Brzuchowice dla postępującej armii. Adjutant zgłosi się o 7 godz. 30 min. w nocy w Sołonce.

Dowódca dywizyi w Sołonce WK. wydaje przy odprawie d. 5. lipca 1913 r. o 7h 30′ w nocy następującą dyspozycyę na dzień 6. lipca 1913:

Nasze wojsko wyrusza z okolic Dniestru na północ.

Nieprzyjacielskie wojsko dotarło wczoraj 5. lipca 1913 r. do Żółkwi i okolicy. Jeden nieprzyjacielski oddział (4 bataliony tj. około 4.000 ludzi) z artyleryą i konnicą obsadził wczoraj Grzybowice małe, wielkie i Dublany.

Nasza dywizya (Dyw. 2) wzmocniona trzecią brygadą I. dywizyi stojącą w Winniczkach i Dmytrowicach wyrusza jutro 6. lipca 1913 o godz. 4 rano, by równocześnie wszystkiemi siłami zaatakować nieprzyjacielską linię obronną.

Porządek pochodu: III. Br./1. Dyw. Dh. X. przez Winniki w kierunku na Dublany (suponowana brygada). I. Br./2 Dyw. — Dh. Schultis — (7 hufców) z Dawidowa przez Sichów, Zniesienie w kierunku Zboisk na Grzybowice wielkie (obszar dla tej brygady od zachodniego skraju Malechowa do linii △ 357, — Z. O. — △ 324). II. Br./2 Dyw. — Dh. Albinowski (9 hufców) z Sołonki przez Lwów, Zamarstynów w kierunku na Michałowszczyznę △ 357; obszar od lewego skrzydła I. Bryg. aż do wschodniego skraju lasów.

III. Br./1 Dyw. Dh. Y. (7 hufców) — w tem suponowane 4 hufce — z Nawaryi, przez Sokolniki, Kleparów, Brzuchowice na Grzybowice Małe. Ta brygada ma ubezpieczyć lewy bok od wsi Brzuchowice i stacyi Brzuchowice. Jedna drużyna konna z narzędziami pionierskimi została wysłana dziś 5/VII. 1913 o 7h 20′ w nocy w celu obsadzenia stacyi kolejowej Brzuchowice i przerwania linii kolejowej na północ od tej stacyi. Brygada ma w ataku wspólnym brać udział, nacierając na nieprzyjacielskie prawe skrzydło w Grzybowicach Małych. Dowódcą prawej kolumny tej brygady (3 hufce) jest dh. Sikorski. Ta kolumna otrzymała od dowódcy brygady rozkaz marszu z Kleparowa przez Hołosko Wielkie lasami w kierunku Łysej Góry i Grzybowic Małych. (Lewa kolumna tej brygady jost suponowaną).

Silne przednie straże i krótkie kolumny dla równoczesności ataku, który ma się rozpocząć 6. lipca o 8 godz. rano. Tabory prowiantowe zostaną w linii Lesienice, Zniesienie, Zamarstynów, Hołosko. Tabory obłogowe na południe od linii kolejowej Lwów-Sichów. Park amunicyjny i dywizyjny tabor ratowniczy postępują za wojskami do linii Zboiska-Hołosko Wielkie.

Następujące wywiady konne wysłane zostały w ciągu dnia 5. lipca: patrol nr. 1 przez Winniki, Kamienopol, Żydatycze do Podlisek; patrol nr. 2 przez Sichów, Krzywczyce do Dublan; patrol nr. 3 przez Sokolniki, Lwów, Zboiska, Grzybowice Wielkie do Grzędy; patrol nr. 4 przez Kleparów, Rzęsnę Polską, Brzuchowice do Wulki Hamuleckiej; patrol nr. 5 przez Rzęsnę Polską, Borki Dominikańskie, Zawadów do Zaszkowa. Patrole te są suponowane.

Ponadto wydzielone zostaną po 2 patrole (każdy po 5 jeźdźców) do dyspozycyi dwóch komendantów brygad i komendanta prawej kolumny III. Brygady dha Sikorskiego, jeden zaś pluton (6 patroli) do dyspozycyi kierownictwa ćwiczeń i przy sztabie dywizyjnym.

Sztab dywizyjny z pół plutonem konnej drużyny znajdywać się będzie przy głównej przedniej straży pierwszej brygady (I. Br./2 Dyw.). W czasie rozwinięcia ataku — △ 324 na północ od Zboisk, dokąd wszystkie raporty należy kierować.

Do każdej brygady zostają przydzielone dwa piesze patrole wywiadowcze skautowe prócz organizacyjnych patroli sygnalizacyjnych i wywiadowczych przy hufcach i drużynach. Piesze patrole wywiadowcze zostaną wysłane przez dowódców pojedynczych kolumn o 6h 45′.

Połączenia sygnalizacyjne (lub telefoniczne) ze sztabem dywizyjnym na △ 324 oraz połączenia sygnalizacyjne ze stacyami ratowniczemi i amunicyjnymi taborami należy utrzymywać ciągle.

Po wyparciu nieprzyjaciela należy linię zdobytą natychmiast wzmacniać dla dłuższej obrony.

W razie odparcia naszego ataku przez przeważające siły obsadza dywizya linię: Laszki murowane, Malechów, △ 324 ⊙ 325, ⊙ 351, Hołosko Wielkie, Rzęsna Polska.

Trzecia brygada trzyma bezwarunkowo Brzuchowice możliwie najdłużej i cofa się w razie silnego naporu nieprzyjaciela ku Rzęśnie Polskiej zniszczywszy przedtem stacyę kolejową w Brzuchowicach.

Uwagi do szkiców sytuacyjnych: Sytuacya pierwsza początkowa dnia 6. lipca o 7 godz. 25′ rano wrysowana w szkicu.

W tej sytuacyi 15′ spoczynku do 7h 40′. Konne patrole wywiadowcze robią w początkowej sytuacyi, nie zatrzymując się 8—10 km. na godzinę. Piesze i konne patrole wywiadowcze nie zatrzymują się, lecz spełniają wywiady dalej.

Sytuacya druga o 7h 50′ bez żadnego zatrzymania.

Sytuacya trzecia 8h 10′ pierwsza linia ogniowa: kolumna dha Sikorskiego w pochodzie lasem w srerokiej formacyi z gęstą linią szperaczy i czujek bojowych; brygada pierwsza dh. Schultis częściowo w przesuwaniu za wzgórzem na zachód. W tej sytuacyi otwarcie ognia przez przednie straże brygady pierwszej i przez brygadę drugą i zatrzymanie się linii ogniowej przez 10′ w połączeniu z jednym co najwyżej skokiem od 100—150 kroków.

Sytuacya czwarta 8 godz. 40 m. Pierwsza brygada w szyku bojowym przechodzi lasem i jarem na północ i północny wschód od Z. O. 8h 30′ osiągnęła najwyższy punkt grzbietu leśnego. Druga brygada dotarła do stoku południowego Michałowszczyzny pomiędzy pierwszymi jarami również 8h 30′ rano. Prawa kolumna trzeciej brygady ciągle w pochodzie leśnym dotarła 8h 30′ czołem 1000 kroków na wschód od Łysej Góry i przechodzi w szyk bojowy na wschód. W tej sytuacyi linie tyralierskie wytwrwają 10′.

Sytuacya piąta i ostatnia 8 godz. 50 m. — ostatnia linia ogninwa: I. brygada na północnym skraju Malechowa, na wzgórzu pomiędzy Malechowem i laskiem, północny i północno-zachodni skraj lasku. Druga brygada na polanie pomiędzy jarami około 500 krokód od linii nieprzyjacielskiej. Trzecia brygada na skraju lasu koło pojedynczego domu naprzeciw domostw Grzybowic Małych.

W tej sytuacyi pozostać 10′. O 9 godz. rano wydany zostanie sygnał: „Stać“, poczem sygnały zakończenia ćwiczeń i zbiórki, która się odbywa na drodze od Z. O. do gościńca przy Malechowie, czoło kolumny pierwszej brygady przy samym gościńcu — postój do 10h rano w celu spoczynku i pożywienia prowiantem z plecaków.

Do wykonania tego zadania ustawiły się nasze hufce po przyjściu na miejsce zboru w zmienionej nieco

formacyi, jak pierwotnie było zamierzone. Zmiany spowodowały przeszkody stawiane przez wojsko jeszcze w dzień przed ćwiczeniem i słota.

Otóż I. Br. (skrzydło prawe) ustawiona była w dwie kolumny: zewnętrzna złożona z hufa 1 (Sokół-M.), 14 (okr. I.), 9 (okr. VI.), 16 (okr. II.) pod dowództwem dha Nowakowskiego, wewnętrzna złożona z hufca 12, 13 (okr. I.), 8 (okr. VI.) i 15 (okr. II.) pod dowództwem dha Rucińskiego. II. Br. (środek) ustawiona była w trzy kolumny: zewnętrzna (prawa) złożona z hufców 10, 11 (okr. VII.), 17 (okr. III.) pod dhem Świątkiewiczem stanowiła łącznik ze skrzydłem prawem; środkowa złożona z hufców 3 (Lwów), 21 (okr. IV.) i 18 (okr. III.) i lewa złożona z hufców 7 (okr. V.), 20 (okr. IV.), 19 (okr. III.) obie pod bezpośrednim dowództwem dha Albinowskiego. III. Br. złożona z hufców 2 (Lwów), 4, 5, 6 (okr. V.) stanowiła lewe skrzydło pod dhem Sikorskim. Masa ta ustawiona w podkowę. Skauci, którzy udziału w ćwiczeniu nie brali, ale łącznie z niem mieli osobne ćwiczenia byli ustawieni naprzeciw brygady I. U stoku wzgórza był pomieszczony tabor, na lewo od tej formacyi służba sanitarna pod kierownictwem dha dra Kasparka.

Ćwiczenie było prowadzone według planu. Przeprowadzenie jego należy do omówienia. Nadmienić tylko można, że stanowiska artyleryi znaczono petardami, a rozwijanie ognia w linii zapomocą żabek. Regulowało to



Plan sytuacyjny do ćwiczenia polowego.

kierownictwo ćwiczenia. Skauci dotarłszy do pierwszej wyżyny na terenie, z której mieli widok na całość, stanęli i przypatrywali się ćwiczeniu.

Punktualnie o godz. 9 zatrąbiono sygnał „stać“, a wkrótce potem „zbiórkę“. Kolumny zaczęły się zbierać na gościńcu żółkiewskim, a po wypoczynku rozpoczął się marsz do miasta.

Oddział markujący „nieprzyjaciela“ stanowiły drużyny skautowe: lwowskie: II., IV., VI., XII., VIII., oraz z V. okręgu: drohobyckie (I. i II.), jaworowska, stryjska, sokalska, brodzka, żółkiewska i złoczowska, w liczbie 304 skautów.

Supozycya dla oddziału markującego nieprzyjaciela brzmiała: „Nieprzyjacielskie wojsko dotarło wczoraj 5. lipca 1913 do Żółkwi i okolicy. Jeden nieprzyjacielski oddział (4 bataliony, tj. około 4.000 ludzi z artyleryą i konnicą) obsadził wczoraj Grzybowice małe, wielkie i Dublany“. Przestrzeń ta wynosiła około 5 km.

Część drużyn lwowskich wyruszyła w kierunku do Grzybowic już w sobotę rano dnia 5. lipca, celem założenia obozu, wykopania rowów strzel. i reduty, oraz założenia telefonu polowego. Reszta drużyn przybywających z okręgu V., miały przyjechać do Lwowa w oznaczonej godzinie, a stąd udać się do Grzybowic wielkich na nocleg. Rozkazy odpowiednie wydane naprzód, zostały ściśle i punktualnie wykonane.

Dzień ten pogodny z początku po całym szeregu dni słotnych — rokował jak najlepsze nadzieje; to też oddziałek, złożony z 3 drużyn lwowskich, wyruszający w sobotę rano na miejsce przeznaczenia — był w doskonałym humorze. Niestety pogoda nie dopisała. Po południu nadciągnęła burza, która następnie przemieniła się w stały deszcz, lejący z małemi przerwami aż do rana.

Skauci podzieleni na dwie części spędzili noc, częścią w obozie pod namiotami, częścią we wsi Grzybowice wielkie w stodole. W niedzielę, skoro świt, stawiły się wszystkie drużyny skautowe punktualnie — według rozkazu — na oznaczonem miejscu. Cały oddział stanął w kolumnie drużynowej o godz. 6 rano do raportu. — Wśród ulewnego deszczu, po nieprzespanej przeważnie nocy, przemoknięci do nitki, bez łyżki ciepłej strawy, gdyż nie sposób było ognie rozpalić — stanęli w zwartych szeregach karni, bez szmeru narzekań, gotowi do spełnienia rozkazu.

Pierwszą i najważniejszą czynnością było zaprowadzenie służby sanitarnej i rozpalenie„ za wszelką cenę“ ogniska, aby przynajmniej tym najsłabszym i najbardziej potrzebującym pomocy lekarskiej tę pomoc zapewnić, oraz dostarczyć ciepłej strawy. Około zorganizowania służby sanitarnej zakrzątnął się energiczny młody lekarz. Wkrótce też obóz zaroił się sanitaryuszami, a i dzięki usilnym zabiegom „specyalistów“ zapłonęło ognisko. „Chorzy“ jednak nie zgłaszali się. Musiano dopiero wyszukiwać najbardziej przemokniętych i lekko ubranych, źle wyglądających i najmłodszych skautów i zmuszać ich rozkazem do wystąpienia z drużyny i udania się do namiotu.

Wśród beznadziejnie lejącego deszczu otrzymał oddział o godz. 6 min. 30 rozkaz obsadzenia terenu. Komendę środkowej części sprawował dh. F. Kapałka, lewem skrzydłem dowodził dh Przyjałkowski, prawem dh Bauer; wszyscy trzej drużynowi lwowskich drużyn skautowych.

Linie tyralierskie markowały figurki żołnierzy malowane na płótnie, oprócz tego były markowane armaty (kartonowe) i karabiny maszynowe (na skrzydłach).

Mała redutka wysunięta przed front, obsadzona przez oddział zaopatrzony w 2 karabiny maszynowe, miała za zadanie wstrzymać atak nieprzyjaciela, zbliżającego się w ukryciu wąwozem. Artylerya markowana w sile jednej bateryi znajdowała się na stokach „Michałowszczyzny“ (△ 357) wzgórzu panującem nad całą okolicą. Oddział pionierski urządził telefon polowy; z głównej kwatery szło połączenie do linii nieprzyjacielskiej, gdzie znowu rozgałęziało się na dwie części do obydwu skrzydeł. Komenda główna zatem mogła porozumiewać się ze wszystkimi komendantami oddziału nieprzyjacielskiego.

Około godziny 7 przestał deszcz padać. Na pierwszych wzgórzach od strony Zamarstynowa poczęły się ukazywać czarne punkciki, z początku małe, później coraz większe. Przez szkła zauważyć można było posuwające się naprzód zwarte oddziały środkowej i lewej kolumny drugiej brygady.

Drut telefoniczny poniósł na skrzydłach wiadomość, że nieprzyjaciel jest już widoczny; artylerya otrzymała równocześnie rozkaz rozpoczęcia ognia. Strzały armatnie imitowały moździerze, i jak mi później opowiadano spełniły one swą rolę doskonale, bo na bliższą odległość słyszano nawet huk, a w dalszych zaś kolumnach widziano „kłęby dymu, unoszące się na wzgórzał po stronie nieprzyjaciela“.

Tymczasem zbita ciemna masa, widoczna na wzgórzach zamarstynowskich wcale nie myślała ustępować pod grozą silnego ognia armatniego. Odrywały się od niej wprawdzie pojedyncze części i rozsypane w drobne ledwie widzialne oddziałki, zdążały szybko w dół, lecz ciemna masa widocznie zasilana nowemi siłami — nie znikała. Ogień artyleryi trwał przeszło godzinę.

Około godz. 8 pojawiły się na sąsiednie wzgórzu oddziały przednich straży w linii tyralierskiej. Wówczas telefon znowu poniósł rozkaz wystawienia celów, które dotychczas leżały w ukryciu — i rozpoczęcia ognia karabinowego, markowanego „żabkami“ strzelającemi. Za pierwszymi oddziałami poczęły się wyłaniać z jarów coraz to dalsze, aż w końcu wszystkie sąsiednie wzgórza zaroiły się mundurami polowymi i czerwonemi koszulkami strojów uroczystych. Oddziały sokole rozsypywały się i posuwały naprzód w największym porządku, cicho i sprawnie.

Pod naporem przeważających sił poczęła się środkowa część „nieprzyjaciela“ cofać; równocześnie przyszła i od komendantów skrzydeł wiadomość, „pod silnym ogniem nieprzyjacielskim cofamy się“.

Oddział samarytański spełniał przez cały czas „walki“ swą czynność. Obóz zamieniono na lazaret polowy, do którego znoszono rannych z linii bojowej, na zaimprowizowanych noszach skautowych.

Przed zakończeniem ćwiczenia przysłał jeszcze komendant reduty raport. „Bronimy się, jeden atak odparty, drugi nie ponowił się“. (Puszczono parę rakiet pękających nad głowami atakujących).

Po godz. 9 rozległy się sygnały na zakończenie ćwiczeń i do zbiórki.

Po krótkim odpoczynku zwinięto obóz, zrównano teren i ściągnięto druty telefoniczne. Około godziny 10 cały oddział uszykowany w hufiec, połączył się na szosie żółkiewskiej z pochodem.

Ćwiczenie to w normalnych warunkach łatwe, zajmujące i wielce urozmaicone, stało się wskutek deszczu bardzo trudnem. Przemoknięcie, brak ciepłego pożywienia, i rozmokły teren — utrudniały w bardzo wysokim stopniu całą pracę. Skauci zdali egzamin doskonale.

(C. d. n.).

Sprawy Związku sokolego.

40. posiedzenie d. 15. lipca. Obecni: prezes Fiszer i wydziałowi Biega, Czarnik, Godlewski, Janikowski, Osiadacz, Wallek, Wyrzykowski.

Przyjęto do wiadomości sprawozdanie d. Walleka o wydawnictwie czasopisma „Skaut“ i dostawach skautowych, i na razie uchwalono zatrzymać dotychczasową formę i objętość czasopisma.

Wybrano komisyę z dd. Biegi, Hallera, Walleka i Wyrzykowskiego do rozpatrzenia sprawy wydania pamiętnika zlotu lipcowego i przedstawienia wniosków.

Przyjęto do wiadomości sprawozdanie dha skarbnika z rachunów zlotowych; po zatwierdzeniu wszystkich wydatków już wypłaconych i jeszcze wypłacić się mających okazuje się niedobór.

Przyjęto do Związku z policzeniem od 1. lipca 1913 i przydzielono do Okręgu II. gniazdo sokole w Gawłuszowicach.

W porozumieniu z gospodarzem Sokoła-Macierzy postanowiono dokonać przestawieniapieców w dwóch pokojach biura Związku.

Uchwalono wysłać do Lublany telegram na uroczystość w sierpniu od 23. do 28.

41. posiedzenie dn. 22. lipca. Obecni: prezes Fiszer, wydziałowi Biega, Czarnik, Janikowski, Osiadacz, Wallek.

Załatwiono kupno przyborów dla użytku uczesników kursu skolskiego.

Załatwiono sprawę wynajmu realności przy ul. Staszica dla użytku organizacyi skautowej, a zastrzeżeniem, że kancelarya komendy i redakcya „Skautu" ma się znajdywać bezwarunkowo w lokalu Związku.

Po wyczerpującej dyskusyi załatwiono wnioski co do protestu przeciw wyborowi prezydyum i wydziału sokoła czortkowskiego.

Dh prezes zapowiada wyjazd na 6-tygodniowy urlop.

42. posiedzenie dnia 29. lipca. Obecni: wiceprezes Czarnik i wydziałowi: Biega, Janikowski, Osiadacz, Wallek.

Uchwalono szczegóły najmu realności przy ul. Staszica na cele skautowe.

Załatwiono sprawę 2 szkód polowych, wyrządzonych podczas zlotu lipcowego.

Załatwiono sprawę mapy sokolstwa, mającej się wysłać do muzeum w Brukseli i sprawę udziału w wystawie sokolej w Poznaniu.

Uchwalono udać się do kompozytora Nowowiejskiego z prośbą o ułożenie akompaniamentu do hymnu skautowego.

Przyjęto do wiadomości pismo Sokoła w K. w spr. zażalenia d. P. na d. S.

42. posiedzenie d. 5. sierpnia. Obecni: wiceprezes Czarnik i wydziałowi: Biega, Janikowski, Osiadacz, Wallek, Wyrzykowski.

Uchwalono wysłać okólnik do towarzystw, że bez poprzedniego uzyskania zezwolenia Związku nie wolno im przystępować do innych organizacyi.

Na poświęcenie sztandaru Sokoła w Grybowie w d. 10. sierpnia uchwalono zamianować delegatem Związku przedstawiciela Okręgu II.

Powzięto dwie dodatkowe uchwały co do lokalu wynajętego na cele organizacyi skautowej.

Zatwierdzono wyrok sądu honorowego Sokoła w Ź. w spr. wykluczenia p. G.

44. posiedzenie d. 12. sierpnia. Obecni: wiceprezes Czarnik i wydziałowi: Biega, Janikowski, Osiadacz, Wallek.

Załatwiono sprawę odszkodowań i wynagrodzeń z powodu robót na torze wyścigowym, użytym na ćwiczenia zlotowe w lipcu.

Omówiono sprawę zlotu poznańskiego w d. 15—17. sierpnia.

Na 10-lecie Sokoła w Nisku wysłano telegram.

Na uroczystości cieszanowskiej 50-lecia bitwy pod Kobylanką zastąpi Związek dh Missona.

Przyjęto do wiadomości pismo komendy korpuśnej o niemożności udzielenia zniżki za wypożyczenie łóżek i namiotów na kurs skolski.

Przyjęto do wiadomości sprawozdanie z kursu instruktorek z uwagą, że inwentarz i zaoszczędzona gotówka pozostaje na razie w przechowaniu przewodniczącej kursu d. Opieńskiej.

Sprawę fotograficznych zdjęć zlotowych przekazano d. Wallekowi do wstępnego przygotowania.

Omówiono w głównych zarysach sprawę zlotu w r. 1917 z okazyi 50-lecia sokolstwa i sprawę zjazdu uczestników powstania z r. 1863 w d. 7. i 8. września.

45. posiedzenie d. 19. sierpnia. Obecni: wiceprezes Czarnik i wydziałowi: Osiadacz, Wallek, Wyrzykowski, tudzież dh Krobicki, jako przedstawiciel komitetu budowy boiska zlotowego.

Załatwiono ostatecznie rachunek przedsiębiorcy budowy boiska zlotowego.

Załatwiono sprawę udziału Związku w uroczystości 25-lecia Sokoła stryjskiego w d. 7. września.

Na uroczystość poświęcenia sokolni w Peczeniżynie wydelegowano d. prezesa VII. Okręgu.

Załatwiono sprawę zbierania inseratów do „Skautu" z zastrzeżeniem, że skauci nie mogą zajmywać się tem zbieraniem.

Dh. Wyrzykowski zawiadamia o przedwczesnem zamknięciu kursu skolskiego z powodu słoty.

46. posiedzenie d. 2. września. Obecni: prezes Fiszer i wydziałowi: Biega, Czarnik, Godlewski, Janikowski, Osiadacz.

Przyjęto do wiadomości pismo lwowskiej dyrekcyi policyi o kongresie ratowniczym w Wiedniu od 9. do 13. września i uchwalono nie wysełać delegata.

Za zjazd krajowy ochotniczych straży pożarnych ku uczczeniu 50-lecia powstania w 28. i 29. września uchwalono wysłać delegata.

Powzięto uchwały co do udziału sokolstwa miejscowego w zjeździe uczestników powstania w d. 7. i 8. września.

Wyznaczono delegata na uroczystość 25-lecia w Stryju, na uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod sokolnię w Rawie, na uroczystości 10-lecia Sokoła II. we Lwowie i na uroczystość poświęcenia sokolni w Tarnowie-Strusinie; wszystkie te uroczystości wyznaczone na 7. września.

Uznano potrzebę odroczenia Zjazdu delegatów Związku na koniec roku i uchwalono odnieść się co do tego pisemnie do wydziałowych zamiejscowych.

47. posiedzenie d. 16. września. Obecni: prezes Fiszer i wydziałowi: Biega, Czarnik, Godlewski, Janikowski, Osiadacz.

W sprawie nieporozumień w sokole w J. wyznaczono audyencyę na dzień 25. września.

W sprawie zajść w sokole w S. wyznaczono audyencyę na dzień 2. października.

Zatwierdzono wykluczenie p. H. ze sokoła w Ź.

Przyjęto do wiadomości pismo wydziału VI. Okręgu sokolego o załagodzeniu zatargu w sokole w Z.

Na zlot dzielnicowy śląski w Cieszynie w d. 21. września wydelegowano delegata Okręgu I., a na poświęcenie sokolni w Zabłotowie w d. 28. września delegata Okręgu VII.

Przyjęto do Związku i przydzielono do Okręgu IV. z policzeniem od 1. lipca 1913 nowo powstałe gniazdo Przemyśl II.

48. posiedzenie d. 23. września. Obecni: prezes Fiszer i wydziałowi: Biega, Czarnik, Godlewski, Janikowski, Osiadacz, Panek, Wallek, Wyrzykowski.

Sprawę sądową Sokoła w S. (p. posiedz. 47) odroczono na później z powodów natury formalnej.

Pozwolono Sokołowi w Bołszowcach na uroczystość poświęcenia sokolni w d. 19. października zaprosić kilka gniazd Okręgu V. i VI.

Na XV. zjazd krajowego Związku ochotniczych straży pożarnych w d. 28. i 29. września wydelegowano dd. Fiszera i Janikowskiego.

Sokołowi w Knihininie-Górce pozwolono spłacić za-

ległe wkładki w 12 ratach miesięcznych od 1. października bieżących.

Wnioski co do zmiany statutów i co do spraw organizacyjnych ma przedłożyć Przewodnictwu do 3 tygodni wybrana w tym celu komisya.

49. posiedzenie d. 25. września. Obecni: prezes Fiszer i wydziałowi: Biega, Czarnik, Godlewski, Janikowski, Osiadacz, Wallek, Wyrzykowski, tudzież z gniazda jarosławskiegn dh. prezes Missona, wiceprezes Wondaś i dd. Asłanowicz, Dobrzański, Grabowski, Kotzian, Ostrowski i Petecki.

Przeprowadzono rozprawę na tle nieporozumień wynikłych wskutek uchwały wydziału sokoła jarosławskiego, odmawiającej wynajmu kilku lokalów sokolni na „składnicę“.

Po wyznaczeniu terminu trzydniowego do załagodzenia nieporozumień w drodze dobrowolnej zastrzegł dh prezes wydanie ewentualnego orzeczenia Przewodnictwa, jako sądu polubownego.

Zlot dzielnicy śląskiej.

„Dzielnica“ śląską, której w porozumieniu władz sokolich zostawiono dużą swobodę działania, okazuje dużą żywotność na własnem gospodarstwie, tak że przypuszczać należy, iż niedaleką jest chwila, w której Ciezzyn stanie się siedzibą okręgu. Oprócz licznego udziału w zlocie związkowym dorażuym, zwołał Cieszyn dzielnicę swą w dniu 21 września drugi raz na zlot doraźny, który powiódł się jeszcze lepiej jak zlot pierwszy, zwołany w czasie zielonych świąt. Zlot ten po przeprowadzeniu ćwiczeń polowych, przerzucono do Cieszyna, przechodząc przez miasto do pięknego polskiego parku im. Sikory. Jest to pomysł bardzo dobry. Takie święta polskie wyjdą na dobre i sprawie polskiej w Cieszyńskiem i Sokołowi. Cieszymy się, że możemy powinszować sukcesu dzielnicy śląskiej i jej prezesowi dhowi Przepilińskiemu.

O zlocie otrzymujemy następujące szczegóły:

Głównym punktem progrcmu zlotu były ćwiczenia polowe. Odbyły się one w Nieborach. Oddział A (czerwony) szedł od Trzyńca, oddział B (niebieski) od stacyi kolejowej Ropica. Spotkanie nastąpiło koło szkoły w Nieborach. Oprócz oddziałów tych złożonych z gniazd prawie wyłącznie śląskich brali udział w ćwiczeniu i skauci bialscy, którzy pełnili służbę wywiadowczą. Öwiczenia polowe prowadził hufcowy Bałut, naczelnik gniazda żywieckiego, jako sędziowie funkcyonowali druhowie Przepiliński, K. Grycz i Matusiak, z okręgu; Ziarko i Popławski z Krakowa.

Przebieg ćwiczeń polowych był zadowalający. Druhowie biorący w nich udział. wykazali wielką sprawność a druhowie, prowadzący poszczególne oddziały umiejętność, obeznanie z terenem i przytomność umysłu. Karność i dyscyplina były wzorowe, co tem bardziej zasługuje na podniesienie, że Sokoli od godz. 5 względnie od 4 rano, byli ciągle na nogach, ciągle w marszu lub biegu, i że po posiłku rannym o bardzo wczesnej porze, posiłek południowy nastąpił dopiero po godz. 2 popołudniu.

Cwiczeniom przypatrywało się mnóstwo osób z miasta i okolicy, najbliższej Nieborom. Ćwiczenia były piękne i efektowne. Wrażenie robiły jak najlepsze. Po ćwiczeniach odbyła się próba ćwiczeń wolnych, następnie zaś pochód do miasta.

W pochodzie wzięło udział 40 Sokołów, około 100 umundurowanych członków straży pożarnej, grupa dziewcząt w strojach śląskich, na czele zaś pochodu stanęła mała, ale dobrana banderya konna, pod przewodnictwem p. Buzka z Końskiej. Pochód szedł przy dźwiękach doskonałej karwińskiej orkiestry sokolej przez Ropicę, Sibicę, w Cieszynie częścią ulicy Saskiej Kępy, koło dworca kolejowego, do strzelnicy miejskiej, stąd zaś do parku Sikory. Pochód postępował sprawnie, ostro, w porządku i wzorowej dyscyplinie, ani na włos nie podobny do rozlazłych pochodów turnerów niemieckich, który to niedawno mieliśmy sposobność oglądać w Cieszynie. Ludność zresztą nietylko polska, ale i niemiecka, pełna była podziwu dla przechodzących w pochodzie sokołów. Ulice były pełne, miejscami pochód przedzierać się musiał przez tłumy a zewsząd dobiegały okrzyki pozdrowienia, zachęty i uznania. W pochodzie bardzo dodatnio odbijali Sokoli przybrani w nowe mundury, które przy większej ilości druhów wyglądają niemniej efektownie od dawnych paradnych strojów, a są przytem praktyczniejsze i nadają Sokołom wygląd bardziej wojskowy.

Park Sikory zaroił się „popołudniu masami ludności. Brama wciąż była w oblężeniu i tłumy płynęły aż do wieczora. Po przybyciu do parku posilili się zmęczeni i zgłodniali druhowie skromnem pożywieniem przygotowanym przez komitet pań. Pod wpływem nowego ruchu skautowskiego i sokolego, wielka ilość Sokołów. zwłaszcza młodych, jak widziało się, wstrzymywała się od alkoholu i zadawalała się herbatą, mlekiem i limoniadą.

Po posileniu się nastąpiły zaraz na boisku ćwiczenia. Najpierw zawody, pod kierownictwem delegata okręgu Usiekniewicza, naczelnika gniazda z Wadowic. Nagrody w zawodach zdobyli: za skok w dal nagrodę pierwszą Józef Franek z Cieszyna drugą Józef Klajsek z Sibicy, trzecią Adolf Janik z Dziedzic. Za rzut oszczepem otrzymał pierwszą nagrodę Józef Hayduk z Cieszyna, drugą Józef Franek z Cieszyna. W zawodach na drążku pierwszą nagrodę Karol Szebik, drugą Józef Pawłowski, trzecią Józef Kobiela, wszyscy z Karwinej. W ćwiczeniach na poręczach pierwszą nagrodę Aleksander Biernat, drugą Feliks Pawlikowski, obaj z Michałkowic. Po zawodach odbyły się ćwiczenia zwykłe na drążku, poręczach, koniu. Ćwiczenia były piękne, efektowne, dowodzące niesłychanej sprawności i zręczności gimnastycznej. Wielki poklask wywołały piramidy, stawiane równocześnie przez trzy grupy druhów. Wdzięcznie przyjęte zostały ćwiczenia dziewcząt z Michałkowic, wywijadłami.

Do ćwiczeń wolnych stanęło do 300 Sokołów. Prowadził je druh Zielina z Karwinej. Jak zwykle, tak i wczoraj ćwiczenia wolne wybiły się na czoło programu. Kilkaset młodzieży dorodnej, sprawnej i karnej w ruchach i obrotach składnych i sharmonizowanych, na całem boisku, otoczonem publicznością, jakby jedna myśl, jeden ruch. Czuło się siłę, bijącą z tych szeregów. A była to siła nie tylko fizyczna, siła wyprawionych muskułów, siła wyćwiczonych ciał, ale biła z tego zastępu siła moralna, moc, udzielająca się mimowoli patrzącym tłumom.

Na koniec programu złożyły się ćwiczenia lancami. Ćwiczenia te niezmiernie efektowne wypadły bez zarzutu. Po ćwiczeniach i produkcyach gimnastycznych rozpoczęła się żywa i głośna zabawa festynowa.

Kursy gimnastyczne, skautowe i kolonie.

(Dokończenie).

Obóz roboczy w Machnówku pod Bełzem.

I. Lw. drużyna skaut. im. Kościuszki urządziła i w roku bież. po raz drugi obóz roboczy. Po doświadczeniach zebranych w roku zeszłym na kolonii w Ostałowicach przystąpiła komenda drużyny do opracowsnia projektu regulaminu wzorowego dla takiej kolonii, i przeprowadziła pertraktacye z p. Siedleckim, właścicielem Machnówka o przyjęcie skautów do robót.

P. S. z uznania godną gotowością prawdziwie po obywatelsku przyjął młodych pracowników, zajął się nimi gorliwie i opiekował się po ojcowsku przez cały sezon.

Zaraz po zlocie, dnia 7, lipca wyruszyła drużynka z 15 chłopców złożona do Machnówka. Tu założono obóz:

ustawiono namioty i wykopano kuchnie, no których sami gotowali jedzenie dla siebie, zmieniając się do tej czynności po 2 codziennie. Z przyrządzaniem potraw radzili sobie jak mogli, to zaglądali do podręcznika — to pytali różnych specyalistów i specyalistek z dworu o informacye — dosyć, że gotowali i to nieźle, gdyż żaden z nich nie chorował a przybytek na wadze stwierdzony u wszystkich po 3 tygodniach pobytu w obozie stwierdza, że wikt „własnego wyrobu“ wyszedł im na zdrowie (n. b. że dużo tutaj pomagały: młode, zdrowe żołądki, ruch i świeże powietrze).

Zajęcie: starsi (ponad 16 lat) w ogrodzie czyścili drzewa, grabili, składali w kopy i zwozili siano, i rąbali drzewo, — młodsi: paśli konie ewent. pomagali starszym w lżejszych robotach. Praca w polu trwała tylko do godz. 12 w poł. od godz. 7 rano, z przerwą 3 kwadraese na odpoczynek i drugie śniadanie. Po godz. 12 była kąpiel, a potem obiad i odpoczynek. Po popołudniu następowały najrozmaitsze zabawy i ćwiczenia jak gry i zabawy, jazda konna, ćwiczenia skautowe, czytanie książek (w dnie dżdżyste), gra w szachy, wycieczki i przechadzki.

W obozie była także biblioteczka, do której książek dostarczyli poszczególni skauci, resztę zaś zakupiono z funduszów drużyny.

Po tak pracowicie spędzonym dniu nastawała w obozie cisza o godz. 9, a sen kamienny panował już niepodzielnie aż do godz. 6 rano, a i tu jeszcze niejeden na odgłos rannej pobudki dziwi się, że wśród lata są jeszcze tak dziwnie krótkie noce.

Radość panowała w tem malutkiem dobranem gronie. Piosnka wesoła z ust im nie schodziła, a i dowcip nie zgorzej dopisywał. Nie trzeba wreszcie dodawać, że komendant obozu dh. Pieniążkiewicz nie mógł narzekać na brak karności i posłuszeństwa. Wszak to byli skauci.

O apetycie świadczą cyfry: 489 l. mleka, co oznacza $1^1/_2$ l. dziennie na każdego, 30 kg masła i 12 bochenków dziennie chleba (czyli blisko 1 bochenek na każdego).

Zważeni przy końcu pobytu, wykazali wszyscy znaczny przybytek wagi, kilku po 4—5 kg a reszta 2 do 3 kg.

Ogółem zarobili wszyscy 107 kor., z Sokoła-Macierzy otrzymali 80 kor. subwencyi, a oprócz tego każdy dołożył z własnych funduszów po 6 kor. (oprócz kosztów podróży).

Kolonia w Czerwonogrodzie (koło Zaleszczyk).

Dzięki ofiarności p. Maryi Lubomirskiej udało się Sokołowi zaleszczyckjemu zgromadzić kolonię skautową w Czerwonogrodzie koło Zaleszczyk. Skautów było z początku (kolonię otwarto 14, lipca) 27, lecz po pewnym czasie z powodu konieczności rozpoczęcia lekcyi prywatnych i tym podobnych przyczyn odjechało dziewięciu, tak, że pozostało 13. Z tych było z Zaleszczyk 1 uczeń gimn., 7 uczniów sem. naucz., z Czortkowa 1 uczen gim., 5 uczniów sem. naucz.. z Kołomyi 3 uczniów gimn., 1 uczeń sem. naucz.

Kolonia miała charakter zarobkowy, to znaczy, na utrzymanie kolonii idą zarobki kolonistów, pobierane za pracę przy składaniu sągów drzewa w lesie, cechowaniu drzewa, w szkółkach leśnych, naprawie dróg, gromadzenia i składania siana, plewieniu w ogrodach, kopaniu rowów, szutrowaniu gościńca powiatowego itp. Zarobek w pierwszych dwóch tygodniach wynosił na osobę 1 K. 50 hal. dziennie, potem przeciętnie 1 K z powodu prawie ciągłej słoty.

Kierownikiem kolonii był dh. Adolf Skopowski, naczelnik w Zaleszczykach. W 3 pokojach pięknego dworku mieścili się koloniści nader wygodnie (zmieścić się może razem 40—42 kolonistów). Łóżka i sienniki wypożyczył internat seminaryum naucz. w Zaleszczykach. Naczynia do kuchni częścią pożyczono w Sokole, częścią zakupiono. Biblioteka własna drużyny skautowej zaleszczyckiej. Usposobienie u kolonistów naogół było zadawalające, choć pracowali wcale ciężko, a zaprowiantowanie początkowo było dość trudne, zwłaszcza mało było mleka. Nad dostarczeniem wszystkiego i utrzymaniem porządku czuwało codziennie 5 skautów, wyznaczonych do „służby“. Po mięso chodzili codziennie do pobliskiego Uścieczka (3 kwadranse drogi doliną rzeki Dżuryna). Wiktuały sprowadzano ze sklepu Kółka rolniczego w Zaleszczykach. Potrawy były proste a pożywne. Stąd też stan zdrowia pomyślny; w razie chwilowego jakiego niedomagania była pod ręką domowa apteczka, z której wyznaczał lekarstwa radykalne „aptekarz“ Skopowski.

Kolonię odwiedzili wiceprezes Sokoła w Zaleszczykach dh. Joszt i dyr. gimn. w Zaleszczykach dh. Kryczyński i wiele mówili o tem, jak takie kolonie prowadzić należy. Dh. Kr. był odrazu przeciwnikiem tego, aby koloniści na utrzymanie swoje zarabiali przymusowo. Doświadczenie okazało, że istotnie zarobkowa ta strona kolonii przedstawia się wcale ujemnie z różnorodnych powodów, a gdy jest jeszcze takie lato, jak obecne, z nieustanną prawie słotą, zarobek musi być mały i łamać sobie trzeba głowę nad tem, jak związać koniec z końcem. Mogą koloniści zarabiać, ale niech to będzie praca dobrowolna i niech z tego dobrowolnie coś dają na koszta kolonii a zresztą niechaj zarobek będzie dla nich oszczędnością, Kolonista-skaut niechaj czas spędza na tej i owej pracy, hartującej jego siły, a zaprawiającej go do obywatelskiego życia: niechaj znajduje ilość czasu na podnoszenie ducha, na zajęcie umysłowe, na wykonywanie wszystkiego, co myśl ćwiczy do czynu, co ustala charakter prawy, co tworzy z niego człowieka w głębokiem tego słowa znaczeniu, a równocześnie patryotę, zdolnego do ponoszenia trudów wszelkich dla ukochanych spraw narodu.

Mimo wszystko koloniści czuli się dobrze a kąpiele i piękna okolica wynagrodziła niedostatki chwilowe. Czerwonogród jest bowiem jakby wymarzonem miejscem dla kolonii wakacyjnej. Pełne uroku położenie, pyszne powietrze, wionące z lasów rozległych, kąpiel rzeczna i tuszowa, niemęczące a pełne uroku przechadzki doliną Dżuryna, a nadto przywiązana do miejscowości tradycya prastarych czasów polskich, zaklęta w głazy jaru i w mury zamku i kościoła — wszystko to czyni z Czerwonogrodu zakątek ziemi naszej polskiej, co tajemniczo ciągnie do siebie nasze oczy, myśli, serca i dusze.

Kolonia opuściła letnisko 14. sierpnia.

Kronika sokola.

Przy zlotach i wycieczkach, festynach i zabawach, na wieczornicach i obchodach sokolich — wszędzie i zawsze pamiętajmy o Kościuszkowskim funduszu sokolim, przeznaczonym na popieranie gniazd kresowych i włościańskich.

W poprzednim numerze zaszły pewne niedokładności. Mianowicie: wykaz wkładek do Związku zalegających w tow. związk., obejmuje zaległości nie po dzień 30. grudnia 1912 r., lecz po pierwsze półrocze 1913 r.

Ćwiczenia wolne umieszczone w poprzednim numerze są ćwiczeniami ze zlotu poznańskiego — czego nie oznaczono.

Sztandar dla wyprawy skautowej do Anglii, który tyle zmartwień przysporzył korespondentom rozmaitych pism powrócił już z Birmingham do Lwowa. Wyjaśnienie, iż zrobiły go „Panie lwowskie“ zmartwił znowu „I. lwowską żeńską drużynę skautową“; uszyły

go bowiem i wyhaftowały w krótkim stosunkowo czasie, zatem z wielkim nakładem pracy, skautki do tej drużyny należące. Chętnie sprostowanie tej niedokładności umieszczamy.

Książę Józef Poniatowski prof. Szymona Askenazego. Nakładem Karola Rzepeckiego. Poznań. 1913.

Wspaniale wydana, znakomita i zajmująca monografia pióra jednego z najznakomitszych naszych znawców porozbiorowych dziejów Polski może stanąć w rzędzie najpiękniejszych polskich wydawnictw. Zdobią ją liczne ilustracye, obrazy i plany bitew, w których książę brał udział, podobizny wybitniejszych osobistości z jego czasów, a przedewszystkiem liczne portrety samego księcia z różnych czasów, poczynając od lat dziecinnych a skończywszy na portretach przedstawiających go jako naczelnika siły zbjojnej Księstwa Warszawskiego.

Monografia prof. Askenazego cieszy się tak zasłużoną sławą a tak powszechną przytem, że o samem dziele mówić nie potrzebujemy. Z właściwą sobie sztuką autor umiał zgrupować i ułożyć tło historyczne tak, aby najplastyczniej i najwyraźniej zarysowała się na niem postać ukochanego księcia, występującego jako rycerza bez trwogi i zmazy.

Książka ta może być miłą i piękną ozdobą każdej biblioteki domowej, zwłaszcza że w stosunku do wykwintnej swej szaty nie jest drogą i kosztuje tylko osiemnaście koron.

Grupa uczestników powstania 1863 r. Wspaniałe artystyczne zdjęcie grupy uczestników tego powstania wykonał Zakład fotograficzny K. Skórski i L. Wieleżyński w czasie złożenia hołdu na Placu powystawowym we Lwowie dnia 8. września. Odbitki tego zdjęcia w formacie 30×40 zalecają się jako miła pamiątka tak ze względu na bardzo udatne wykonanie, jak i wierność podobizny uczestników i są do nabycia w tymże Zakładzie przy ul. Karola Ludwika l. 5, Sykstuska l. 9 po cenie 4 kor., z czego czwartą część przeznaczył Zakład na rzecz funduszu uczestników powstania. Niewątpimy że odbitki te znajdą się w każdym polskim domu i instytucyach, a zwłaszcza w każdem gnieździe sokolem.

Odpowiedzialny redaktor: STANISŁAW BIEGA. Z I. Związkowej drukarni we Lwowie, ul. Lindego 4.

Nakładem Związku polskich gimnastycznych Tow. sokolich. Papier z Fabryki Czerlańskiej.